

DZIKI OJCIEC

Szymon Grzelak

DZIKI OJCIEC

Jak wykorzystać moc inicjacji
w wychowaniu

w|drodze
⊕

© Copyright by Szymon Grzelak 2009

Copyright © for this edition Wydawnictwo W drodze 2009

Redaktor

Lidia Kozłowska

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych

Piotr Łysakowski

ISBN 978-83-7033-686-8

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów

W drodze 2011

ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań

tel. 061 852 39 62, faks 061 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Druk i oprawa: UNI-DRUK, Luboń

Książkę tę dedykuję trzem ważnym dla mnie ojcom:

- mojemu ojcu, Januszowi, któremu jako syn i jako chrześcijanin zawdzięczam więcej, niż on sam przypuszcza (tak, Tato!);
- ojcu mojego ojca, Czesławowi, który niedawno odszedł, pozostawiając niezatarty ślad wielkiej pogody ducha i życzliwości dla innych w następnych pokoleniach;
- ojcu mojej mamy, Henrykowi, żołnierzowi powstania wielkopolskiego, który zginął w czasie II wojny światowej.

Podziękowania

Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do dr. Krzysztofa Wojcieszka, który jako redaktor naczelny czasopisma „Świat Problemów” zamieszczał kolejne artykuły dotyczące strategii pozytywnych inicjacji. Bez jego przekonania, że warto te treści publikować (nawet wbrew głosom przeciwnym), nie byłoby ani cyklu artykułów, ani, w konsekwencji, tej książki. Włożyłem wiele pracy w pisanie nowych rozdziałów i znaczne rozbudowywanie oryginalnych artykułów, jednak nie znalazłbym czasu na rozpoczęcie pracy nad książką od zera.

Dziękuję Basi i Władkowi Dąbrowskim, Magdzie i Antkowi Gugulskim, Teresie i Wiesławowi Łosiom oraz Kasi i Krzysztofowi Wojcieszkom za to, że zgodzili się na zamieszczenie krótkich opisów swoich pomysłów inicjacyjnych.

Dziękuję mojej żonie, Agnieszce – pierwszej recenzentce tej książki – która trzeźwym spojrzeniem żony, matki i pisarki pomogła mi dokonać niezbędnych zmian i poprawek.

Dziękuję córkom, Basi, Zosi, Janeczce i Róży, za to, że są takie, jakie są. Być Waszym ojcem to piękna przyгода.

Wstęp

Dlaczego „Dziki ojciec”?
Dziki, bo ma Dzikie Serce. Bo odkrył je w sobie, oswoił i czerpie z niego siłę. Tym czytelnikom, którzy nie wiedzą, o co chodzi, polecam książki Johna Eldredge’a*.

Przedmiotem tej książki jest moc inicjacji w wychowaniu. Różne rytmy inicjacyjne opisuje się najczęściej u tzw. „dzikich”. To tam występuje całe ich bogactwo. Tymczasem „cywilizowani” tracą zdolność do myślenia w kategoriach przemyślanych progów i wyzwań stawianych nowemu pokoleniu. Pod tym względem bliżej mi sercem do „dzikich”.

Dziki to także pełen pasji, a zarazem niekonwencjonalny. Stając się dzikim ojcem, dajemy sobie prawo do... dzikości! Co za ulga! Nie trzeba się przejmować taką czy inną poprawnością.

A dlaczego ojciec? Bo w tej książce chcę się dzielić swoim doświadczeniem. Zawsze jest ze mną moja żona. Razem myślimy

* *Dzikie serce. Tęsknoty męskiej duszy*, przeł. J. Grzegorzczak, W drodze, Poznań 2003.

o wychowaniu, wspieramy się nawzajem. Jednak inicjacje to bardziej mój pomysł. To ja wnoszę dzikość w naszą rodzinę. Agnieszka wnosi inne rzeczy. Piękno, pełną spokoju siłę, kobiece nastroje...

Po co jest ta książka?

Po co komu refleksja nad wychowaniem i nad ojcostwem pisana przez innego ojca? A do tego jeszcze liczne przykłady z jego własnej rodziny?

Otóż nie po to, żebyś cokolwiek naśladował, przyszedł lub obecny ojciec. Ani nie po to, byś terroryzowała jej treścią swojego męża, przyszła lub obecna żona i matka.

Jest to tylko *inspiracja*.

Inspiracja do stworzenia własnej strategii pozytywnych inicjacji dostosowanej do własnego charakteru, stylu, do Waszych indywidualnych i małżeńskich pragnień i upodobań, do Waszych możliwości i ograniczeń.

Nawiązuję do swoich doświadczeń z dzieciństwa i młodości. Podaję przykłady pomysłów na progi i ryty inicjacyjne wymyślone dla moich dzieci i ożywiam to wszystko zdjęciami. Liczę, że to pomoże Ci zagłębić się we własne inicjacyjne wspomnienia. Te dobre i te złe. I obmyślić taką strategię pozytywnych inicjacji, która będzie w najlepszy sposób wprowadzała dziecko w wartości, zasady i nawyki, które Ty uważasz za ważne i zechcesz mu przekazać.

Zapraszam Cię do dzikiej konsumpcji tej książki. Na zasadzie szwedzkiego stołu. Bierz, ile chcesz z dowolnego rozdziału. Nie musisz czytać od początku, nie musisz po kolei. Jeśli książka nie

Wstęp

ma być wzorem, a inspiracją, to także w sposobie sięgania do niej można kierować się impulsem i zdobyć na spontaniczność.

W tej książce koncentruję się na wychowaniu dziecka do dwunastego roku życia. Wykorzystanie inicjacji w wychowaniu dojrzewającego nastolatka to osobny, szeroki temat. Nadaje się na oddzielną pozycję. Chciałbym kiedyś ją napisać.

I na koniec ostrzeżenie. Gdybyś poczuł, że pomysły inicjacyjne zawarte w tej książce, zamiast inspirować, przytłaczają Cię, proszę, przeczytaj wtedy pierwsze dwa akapity zakończenia.

Strategia pozytywnych inicjacji w wychowaniu

O co w tym chodzi?

Stoję urzeczony nieprawdopodobnym widokiem. O krok przede mną skąpany w promieniach zachodzącego słońca Wielki Kanion Kolorado. Moje serce – chłopaka od małego prowadzonego na tatrzańskie szlaki – otwiera się i chłonie majestat ciągnących się po horyzont rudopomarańczowych urwisk. Nie widać rzeki Kolorado. Tylko ostre cienie spadających w dół wąwozów. Mój ojciec też tam patrzy. Z błyskiem w oku zwraca się do mamy i do mnie: – „Zbiegamy?”. Nie mogłem uwierzyć w swoje szczęście. O tej porze? Tuż przed zmierzchem? Tak bez żadnych plecaków? Przecież mieliśmy tylko spojrzeć na kanion i szukać kempingu, by rozbić namiot przed nocą. Chwilę później pędzimy w dół jak szaleni. Kilometr w pionie. Aż do płaszczyzn skalnych znaczących połowę wysokości kanionu.

W szalonym stanie uniesienia i radości patrzymy na wstęgę rzeki wijącą się kolejny kilometr niżej. Robimy zdjęcia, łapiąc ostatnie promienie słońca. Nieubłaganie dociera do nas świadomość, że za chwilę będzie noc, że nie mamy ze sobą ani namiotu, ani śpiworów i że nie ma najmniejszych szans na to, by po ciemku wspiąć się z powrotem. Docieramy do niedużego kempingu Indian Gardens położonego w głębi kanionu. Obsługa stwierdza, że nasze problemy z noclegiem to nie ich biznes. Niczego nam nie pożyczą. Kładziemy się spać na gołej ziemi. Rodzice po bokach, ja w środku. W ten sposób próbują mnie chronić przed zagrożeniem ze strony skorpionów i grzechotników.

Tak wygląda pierwszy obraz, który mi przychodzi do głowy, gdy w wyszukiwarce moich wspomnień kliknę hasła „dziki ojciec” i „inicjacje”.

Był czerwiec 1978 roku. Głęboki PRL. Miałem jedenaście lat. W chwili, gdy zbiegałem do kanionu, moi koledzy z klasy jeszcze siedzieli w szkolnych ławkach. Ojciec był w Stanach na rocznym kontrakcie jako wykładowca. Większość jego zarobku poszła na kilkumiesięczny rodzinny wyjazd do USA. Rzecz nie do pomyślenia w tamtych czasach. Przecież w Polsce za te pieniądze można by się naprawdę dobrze urządzić. Mój ojciec tak nie myślał. Nie myślał również tak, jak jego amerykańscy znajomi z uniwersytetu. Gdy mówił, że wybieramy się na dwumiesięczną podróż dookoła USA starym garbuskiem, ludzie nie wierzyli. Po powrocie okazało się, że widzieliśmy więcej Ameryki niż ktokolwiek z nich.

To jest właśnie dziki ojciec. I to jest moc inicjacji. Nie musi być egzotycznej scenerii. Ale musi być mocne przeżycie. Przeżycie nowe. I kochający ojciec, kochająca matka, którzy w to nowe wprowadzają. I którzy tym nowym sami żyją.

Mój ojciec nie planował żadnej inicjacji. Po prostu był sobą i robił to, co dyktowało mu serce. Dostarczył mi jednak przeżyć, z którymi nie mogły się równać potajemne przygody z kolegami. I dał lekcję odwagi i fantazji, której konsekwencje okazały się trwałe. Owocują teraz w moim ojcostwie.

Strategia pozytywnych inicjacji to pomysł na wychowanie i profilaktykę, który się zrodził na pograniczu moich doświadczeń zawodowych i osobistych. Kolejne elementy strategii opracowywałem jako ojciec, czyniąc to na potrzeby wychowania czterech córek. Ponieważ jestem psychologiem od lat zaangażowanym w sprawy wychowania i profilaktyki, tworzyłem strategię, posiadając zasób przemyśleń dotyczących szans i zagrożeń związanych z rozwojem dzieci i młodzieży. Każdy krok omawiałem z moją żoną, Agnieszką, autorką bajek profilaktycznych dla dzieci, powieści dla młodzieży, a także realizatorką warsztatów dla rodziców i wychowawców. Przyświecał nam taki cel: wychować silne i odporne dzieci. Przygotować je do stawienia czoła światu i jego zagrożeniom. Wiedzieliśmy, że to zadanie, w którym nikt nas nie zastąpi.

Po kilku latach widać było wyraźnie, że koncepcja się sprawdza, a nam wciąż przychodzą do głowy nowe pomysły na pozytywne inicjacje. Zacząłem więc prezentować strategię pozytywnych inicjacji na szkoleniach dla nauczycieli, konferencjach dla rodziców, spotkaniach przygotowawczych dla narzeczonych, zajęciach dla studentów, warsztatach dla licealistów. Zainteresowanie było bardzo żywe.

Od entuzjazmu poprzez zaciekawienie aż do szoku (sporadycznie z domieszką oburzenia). Nie dało się ukryć faktu, że strategia inspirowuje. Pytano mnie, gdzie o tym można przeczytać. Ta książka ma odpowiedzieć na powstałe zapotrzebowanie.

Wyjaśnijmy kluczowe pojęcia.

Strategia to – według słownika Kopalińskiego – „teoria i praktyka przygotowania i prowadzenia wielkich operacji i kampanii wojennych”. Wychowanie to niewątpliwie wielka operacja. Profilaktyka problemów dzieci i młodzieży też. Prowadzi ją i wspomaga armia rodziców, wychowawców, pedagogów, psychologów, duchownych i samorządowców. To w skali makro. W skali odpowiedzialności za rozwój pojedynczego człowieka wielkość operacji może być mierzona długimi latami wysiłków rodziców i wszystkich, którzy ich wspierają. Dobra strategia, zgodnie z definicją, musi być oparta na dobrej teorii, musi być dobrze przygotowana i musi przynosić oczekiwane owoce. Użycie słowa „strategia” w kontekście wychowania z pewnością nie jest nadużyciem.

Drugi termin kluczowy to *inicjacja*. Oznacza ona „wtajemniczenie” (łac. *initiatio*) lub „początek” (łac. *initium*).

Wprowadzenie nazwy „strategia pozytywnych inicjacji” jest przemyślane. Chodzi o całościowy pomysł opierający wychowanie na dobranych do etapu rozwojowego „dobrych wtajemniczeniach” czy „dobrych początkach”. Dobre początki, wtajemniczenia, w które bezpiecznie wprowadza znaczący dla dziecka dorosły, zostają ułożone w całościowy system, który wspiera rozwój dziecka od lat przedszkolnych, aż po próg dorosłości.

Negatywne inicjacje

Gdy w gronie ludzi zajmujących się zawodowo wychowaniem lub profilaktyką problemów dzieci i młodzieży pytam o skojarzenia ze słowem „inicjacja”, szybko pojawia się cała lista. Większość z nich odnosi się do zachowań ryzykownych lub problemowych młodzieży: inicjacja nikotynowa, alkoholowa, narkotykowa, seksualna... Oto kontekst wtajemniczeń i początków, w które wchodzi znaczna część młodych ludzi. Dlaczego? Odpowiadam przewrotnie: Bo takie są prawa rozwoju. Bo młodzież ma aspiracje. Młodzi ludzie chcą być dorośli, chcą, by tak ich postrzegano, chcą być traktowani poważnie, chcą doznać wtajemniczenia, chcą odkrywać nowe horyzonty, chcą doświadczać życia, chcą podejmować wyzwania. Podejmowanie inicjacji jest wyrazem naturalnych potrzeb. To nie determinuje jednak ani kierunku, ani rodzaju podejmowanych wyzwań.

Tu stawiam ważną tezę: Jaka kultura – takie wtajemniczenia. Jakie społeczeństwo – takie inicjacje. W dobie kryzysu rodziny przed dużą częścią młodego pokolenia nikt nie stawia pozytywnych wyzwań, do których młodzi pragnęliby dorastać. A jeśli wyzwania są stawiane, to często brakuje wsparcia w ich podejmowaniu. Brak pozytywnych wyzwań i brak wsparcia wynikają z problemów świata dorosłych, którym w codziennym zabieganiu trudno jest znaleźć czas na coś więcej niż podstawową opiekę nad dzieckiem. Aby stawiać wyzwania dorastającemu dziecku, trzeba być dla niego pozytywnym i bliskim autorytetem. Z biegiem lat, gdy dziecko jest starsze, staje się to coraz trud-

Jaka kultura – takie wtajemniczenia. Jakie społeczeństwo – takie inicjacje.

niejsze dla rodziców. Wiek dojrzewania wiąże się ze zwiększonym krytycyzmem wobec autorytetów, rodzice i wychowawcy są sprawdzani i testowani przez dziecko pod kątem autentyczności i wiarygodności. Dorosły, który stawia wyzwania, musi być wiarygodny. Musi żyć w zgodzie z tym, co mówi. Musi sam być wtajemniczony w to, w co wtajemnicza. Ponadto musi umieć wspierać młodszego w przekraczaniu progu, no i znaleźć na to czas. W praktyce więc często zdarza się, że rozwojowe potrzeby młodych ludzi popychają ich w stronę tych wtajemniczeń, które akurat są pod ręką. Przekraczają nowe progi samopas. Rówieśnicy lub parę lat starsi koledzy odgrywają rolę wprowadzających i stawiają wyzwania. Paradoksalnie, wspierają także młodszych w podejmowaniu tych wyzwań. Pierwszy papieros pod okiem kolegów, pierwsze piwo. Pierwsze upojenie alkoholem i odurzenie różnymi narkotykami. Ostre filmy porno i nauka masturbacji. Pierwsza kradzież, pierwsza prawdziwa bójka w wojnie podwórkowych gangów. Mnóstwo cennej adrenaliny. Awans społeczny. Młody człowiek jest wtajemniczony i zaczyna wtajemniczać następnych, którzy patrzą w niego jak w obrazek, bo nie miał im kto postawić pozytywnych wyzwań. Na podobnej zasadzie rozwija się mechanizm fali w wojsku, niektórych internatach czy szkołach. Są to zwyrodniałe formy inicjacji. Problem gangsterskich inicjacji w wojsku dotyka także armię USA. Jedną z nich to tzw. „jump-in” – inicjacja, której doświadczył kilka lat temu sierżant Johnson, gdy w parku nieopodal bazy w Niemczech wyskoczyło na niego ośmiu jego kolegów z gangu i pobiło go. Niestety, Johnson tego gangowego wtajemniczenia nie przeżył.

Jednym słowem, inicjacje odbywają się, czy tego chcemy, czy nie. A inicjacje negatywne mają zasadniczą przewagę nad pozytywnymi. Są łatwe. Nie trzeba do nich ani specjalnej wiedzy, ani siły

charakteru, ani silnego kręgosłupa moralnego. Inicjacje negatywne idealnie pasują do klimatu społeczeństwa konsumpcyjnego, gdzie po iluzję szczęścia sięga się bez wysiłku. Ot, batonik, który cię uszczęśliwi! Jeszcze więcej darmowych impulsów, a będziesz miał wokół siebie krąg przyjaciół! Wypij nasze piwko, a uzyskasz moc poskramiania żywiołów!... W łatwą inicjację łatwo jest też wprowadzać. Autorytet, który wprowadza, jest w pełni wiarygodny. Też wypił. Też wypalił skręta. Też pobił. Poza tym autorytet ten udziela wsparcia. Zwyczajną formą wsparcia jest tu presja rówieśnicza, presja grupy. Negatywne inicjacje w połączeniu z klimatem atrakcyjności, jaki daje robienie rzeczy zabronionych, oraz z presją grupy, mogą odgrywać bardzo istotną rolę w gubieniu się przez młodzież na tak zwanych ścieżkach ryzyka.

O tym, że w obecnym pokoleniu zapotrzebowanie na inicjacje jest żywe, świadczyć też mogą moje obserwacje z podróży internetowych. Gdy wyszukiwałem strony pod kątem hasła „inicjacja”, znalazłem szereg gier komputerowych, których ważnym aspektem jest poddawanie wirtualnych bohaterów obrzędom inicjacyjnym. A więc wirtualne inicjacje wirtualnych postaci. Ta forma wtajemniczeń nie może być zaliczana do negatywnych (z wyjątkiem osób uzależnionych od gier), natomiast niewątpliwie wirtualne przekraczanie progów przez fikcyjnych bohaterów jest nieprzydatne pod względem rozwojowym. Kogoś, kto żyje kontaktem z komputerem, ekranowe inicjacje mogą zepchnąć na jałowy bieg, dając złudzenie podejmowania wyzwań, które w świecie realnym na nic się nie przekładają.

Co robić?

Jeśli my, dorośli, nie dostarczymy dzieciom i młodzieży inicjacji pozytywnych, jeśli niczego nie zaproponujemy, możemy być pewni, że wielu młodych sięgnie po inicjacje negatywne. W dobie zalewu popkultury oraz kryzysu tradycyjnej religijności i rodziny nie wystarczy biernie zdać się na to, co jest. Dotyczy to zwłaszcza nas, rodziców. Jednym z rozwiązań jest opracowanie własnej strategii pozytywnych inicjacji. Takiego sposobu wprowadzania dziecka w świat, który w pełni wykorzysta progi inicjacyjne obecne w naszej kulturze czy wierze. Warto także tworzyć nowe progi i nowe rytmy inicjacyjne. To ostatnie wydaje się konieczną odpowiedzią na obumieranie rytów tradycyjnych. Żyjemy w czasach pluralizmu i indywidualizmu. Dziś każdy ma prawo do wyrażania swojego zdania czy poglądu bez obawy o sankcje prawne. Cienimy sobie indy-

Jeśli my, dorośli, nie dostarczymy dzieciom i młodzieży inicjacji pozytywnych, jeśli niczego nie zaproponujemy, możemy być pewni, że wielu młodych sięgnie po inicjacje negatywne.

dualną wolność i nasze prawa. Kreujemy własny styl życia. Możemy też stworzyć swój styl wychowania.

Ktoś może się wzburzyć: „To nie wystarczy po prostu dobrze wychowywać dziecko? Kochać je, poświęcać mu czas, wprowadzać w świat wartości?”. Tak, to może wystarczyć. Ale... Mój wzrok skierował się na skraj biurka, przy którym piszę. Sięgnąłem po poślódką kartkę pocztową. Osiemnaście lat temu na wyprawie rowerowej z przyjacielem zatrzymaliśmy się w wiosce u podnóża Pirenejów, gdzie urodził się św. Wincenty à Paulo. Spojrzałem na tę kartkę i po pro-

stu musiałem ją kupić. Widnieje na niej napis: *l'amour est inventif jusqu'a l'infini* – „miłość jest twórcza aż do nieskończoności”. Tworzenie może być pasją kochającego rodzica, kochającego wychowawcy, specjalisty od profilaktyki, duchownego. Tworzenie strategii pozytywnych inicjacji, dostosowanej do własnych doświadczeń i przekonań oraz do własnej roli i kontekstu (inaczej rodzic, inaczej wychowawca, inaczej lider grupy młodzieżowej), może być fascynującym zadaniem, które zwiększy satysfakcję z wysiłków wychowawczych. A im bliższa, głębsza i trwalsza więź, tym większe możliwości wtajemniczania. Największe możliwości mają więc rodzice.

Rzut oka na istniejące inicjacje

Ideą inicjacji jest wprowadzanie młodszych przez starszych, nie-doświadczonych przez doświadczonych, niewtajemniczonych przez wtajemniczonych. Inicjacje określone są przez społeczeństwo – w tym szczególnie przez świat dorosłych. Sytuują się w kontekście określonej kultury, tradycji, religii. W każdej religii znajdziemy rytę inicjacyjny. Chrzt, pierwsza spowiedź, Pierwsza Komunia i bierzmowanie u katolików, *bar micwa* u żydów, *amrit sanskar* u sikhów czy rozciągające się aż na 17 etapów (od poczęcia po kremację) rytuały *samskara* u hinduistów. W kulturach pierwotnych obecne są różne rytę inicjacyjne wprowadzające w dorosłość, a za archetypiczny

Zdrowa kultura, mocno zakorzeniona tradycja, żywa religia – wszystkie one mogą być źródłem inicjacji, które mają ogromne znaczenie dla dzieci i młodzieży.

przykład służyć mogą różne formy prób i rytuałów związanych z pasowaniem na wojownika.

Zdrowa kultura, mocno zakorzeniona tradycja, żywa religia – wszystkie one mogą być źródłem inicjacji, które mają ogromne znaczenie

Inicjacja ma sens, jeśli wiąże się z wtajemniczeniem, wprowadzeniem w coś, co jest autentycznie uważane za ważne przez rodziców i inne autorytety.

dla dzieci i młodzieży. Inicjacja ma sens, jeśli wiąże się z wtajemniczeniem, wprowadzeniem w coś, co jest autentycznie uważane za istotne przez rodziców i inne autorytety. Jeśli wtajemniczenie przemienia się w martwą tradycję, w nieznaczącą formę obyczajową pozbawioną treści – traci

swoją wychowawczą moc. Obecnie w wielu wypadkach tradycyjne inicjacje przemieniają się w taki właśnie pusty rytuał. Współczesna kultura nie potrafi często dostrzec ich głębi. A religiom zawsze grozi rytualizacja, jeśli tylko zabraknie żywego doświadczenia *sacrum* – przenikającego serce, osobistego spotkania z Bogiem. Współczesna kultura masowa nie dostarcza pozytywnych wzorców inicjacji. Wręcz przeciwnie. Wykorzystuje niespełnione pragnienie wtajemniczeń w celach komercyjnych. Natomiast moc wychowawcza religii słabnie, jeśli dorośli, z którymi dziecko jest związane, traktują jej przesłanie z przy-mrużeniem oka. Znaczenie inicjacji religijnych dla rozwoju dziecka w dużej mierze uzależnione jest od tego, czy dorośli swoim własnym życiem i przykładem pokazują dziecku, jak ważne są wartości, w które te inicjacje wprowadzają.

Jakim inicjacjom poddane jest przeciętne polskie dziecko? Gdy pytam rodziców, nauczycieli lub studentów o inicjacje obecne we współczesnej polskiej kulturze, wymieniają zwykle Pierwszą Ko-

munię i bierzmowanie. Po chwili refleksji dodają moment pójścia do przedszkola, pójścia do szkoły i osiemnaste urodziny. I to by było na tyle. Czasem ktoś wspomni maturę.

Pierwsza Komunia i bierzmowanie to wciąż powszechne u nas inicjacje religijne. W poszczególnych rodzinach wtajemniczenia te mogą bardzo dobrze spełniać swoją funkcję. Kondycja Pierwszej Komunii jako inicjacji ma się na pewno znacznie lepiej niż bierzmowania, które złośliwi z pewną przesadą nazywają sakramentem pożegnania z Kościołem. Pierwsza Komunia to wielkie przeżycie dla dziecka, dla rodziców, dla społeczności parafialnej. Dziecko zostaje

dopuszczone do pełnego uczestnictwa we Mszy Świętej, co ma wymiar zarówno religijny, jak i społeczny. Twierdzą jednak, że potencjał inicjacyjny Pierwszej Komunii pozostaje najczęściej w znacznej mierze niewykorzystany. A tym bardziej bierzmowania, które przez część młodzieży nie jest postrzegane jako istotny próg inicjacyjny. W budowaniu rodzinnej strategii pozytywnych inicjacji powinno się wykorzystywać i podkreślać inicjacje religijne, odwoływać się do tradycji wyznania, w którym dziecko jest wychowywane.

Inicjacje typu religijnego w założeniu mają bardzo głęboki charakter. Jest to wieloaspektowe wprowadzanie w pewną postawę wobec życia, sposób odniesienia do *sacrum*, do samego siebie, do innych ludzi. Religie spajają społeczności i wzmacniają rodziny. Nie na darmo w opracowaniach naukowych więz z rodziną i religijność zaliczane są do podstawowych czynników chroniących młodzież przed podejmo-

Dobrze przeprowadzone inicjacje religijne mogą mieć bardzo znaczący wpływ na rozwój dziecka, a potem młodego człowieka, gdyż integrują wszystkie aspekty bycia człowiekiem: cielesny, emocjonalny, rozumowy, duchowy i społeczny.

waniem zachowań ryzykownych i problemowych. Dobrze przeprowadzone inicjacje religijne mogą mieć bardzo znaczący wpływ na rozwój dziecka, a potem młodego człowieka, gdyż integrują wszystkie aspekty bycia człowiekiem: cielesny, emocjonalny, rozumowy, duchowy i społeczny. Rzecz w tym, by rzucały wyzwanie na miarę wieku i dojrzałości, a nie poniżej.

Pozostałe progi inicjacyjne powszechne w polskiej kulturze nie są aż tak wieloaspektowe, jak inicjacje religijne. Koncentrują się na aspekcie poznawczym lub społecznym, albo na obu jednocześnie. W maturze więcej jest pierwiastka poznawczego, w osiemnastce więcej społecznego (zmiana statusu wobec prawa), a moment pójścia do przedszkola i szkoły łączy oba te pierwiastki.

Nie chcę teraz nawiązywać do każdej z tych inicjacji. Wrócę do nich w kolejnych rozdziałach. Wolę skupić uwagę na tym początku, który w warunkach polskich łączy w sobie dwie cechy: jest powszechnie obecny i, na swoją miarę (ograniczoną do wymiaru poznawczego i społecznego), jest chyba najlepiej wykorzystany przez dorosłych do wprowadzania dzieci w *n o w e*. Mam na myśli inicjację szkolną. Krótki komentarz do tej inicjacji pozwoli nam dojrzeć w powiększeniu niektóre ważne aspekty znaczącego wtajemniczenia.

Pierwszy dzień w szkole i wszystko, co się z tym wiąże, to wielkie wydarzenie. Dzieci się przejmują, rodzice też. Początek prawdziwej nauki to ważny próg rozwoju poznawczego. Bycie uczniem to zupełnie nowa rola społeczna, którą dziecko będzie nosić od tego momentu przez wiele kolejnych lat. Przejście tej inicjacji może się wiązać ze zdobyciem nowej tożsamości, wzrostem samodzielności i odpowiedzialności, a w konsekwencji zdrowego poczucia własnej wartości. To, jak dziecko przeżyje inicjację szkolną, zależy od ro-

dziców i nauczycieli. Rodzice przeżywają pójście przez dziecko do szkoły, kupując z nim razem piórniki, zeszyty i podręczniki. Szkoły wzmacniają często znaczenie inicjacji szkolnej, organizując słubowania, a niektórzy duszpasterze podkreślają ten moment poprzez uroczyste święcenie tornistrów i przyborów szkolnych. W parafii Świętego Kazimierza w Kobyłce, w której mieszkam, niedawno odbywało się takie święcenie. W czasie całej Mszy wszystkie tornistry pierwszaków leżały na stopniu ołtarza, co samo w sobie przemawiało do zgromadzonych. W czasie kazania ksiądz rozmawiał z dziećmi, które radośnie pokazywały na jego prośbę zawartość plecaków. Mówiąc o szkole i znaczeniu nauki, duszpasterz płynnie dołączył do inicjacji szkolnej aspekt duchowy. I słusznie. Autorytety powinny współpracować i wzajemnie się umacniać w przeprowadzaniu dziecka przez progi życiowych wtajemniczeń.

Autorytety powinny współpracować i wzajemnie się umacniać w przeprowadzaniu dziecka przez progi życiowych wtajemniczeń.

Generalnie, gdy dziecko idzie do szkoły, dorośli dają mu kilka jasnych sygnałów. Jesteś starszy. Wchodzisz w nowy etap. Czekają cię nowe wyzwania. Jesteśmy z tobą i przeżywamy to z tobą. Również dla nas ma to znaczenie. Szkoła jest ważna. Nauka jest ważna. Wierzymy, że dasz sobie radę.

Chyba niewiele jest dzieci, które tę inicjację przegrywa. Ale zdarza się. Na przykład, gdy tata jest pijany i nie wie nawet, że dziecko idzie do szkoły. Albo gdy dziecko przeżywa początki szkoły w atmosferze krytyki, porównań ze zdolniejszym rodzeństwem i bez odpowiedniego wsparcia emocjonalnego czy należyj uwagi dorosłych.

Zaproszenie

Skoro inicjacje pozytywne w naszej kulturze mają charakter szczątkowy, a inicjacje negatywne się mnożą i są łatwo dostępne, nie może na tym polu zabraknąć inicjatywy rodziców i innych ważnych dla dziecka dorosłych.

Przed nami – rodzicami, wychowawcami, specjalistami od profilaktyki, duszpasterzami, liderami grup – otwiera się możliwość włączenia się w tworzenie nowej kultury wychowania. Takiej, która odwołuje się do istniejących wtajemniczeń i nadaje im właściwe znaczenie i która dzięki naszemu twórczemu wysiłkowi wzbogaci się o nowe progi i rytuały inicjacyjne dostosowane do dzisiejszych czasów.

Strategii, etapów, progów i rytów może i powinno być tak wiele, jak bardzo my, dorośli, jesteśmy różnorodni. W kolejnych rozdziałach tej książki zamierzam pokazać kluczowe cechy dobrych inicjacji, posługując się przede wszystkim przykładem strategii wprowadzanej przeze mnie i moją żonę w naszej rodzinie. Wychowanie naszych dzieci nie dobiegło jeszcze końca. Nie znamy jego ostatecznych rezultatów. Mogę się jednak posłużyć tylko takimi przykładami, jakie dobrze znam. Liczę na to, że z czasem, wśród czytelników tej książki i uczestników warsztatów o strategii pozytywnych inicjacji, pojawią się tacy, którzy swoimi pomysłami i doświadczeniami wzbogacą mnie i innych. Może następną książkę napiszemy wspólnie?

Staralem się o to, by połączyć konkretne przykłady z życia z refleksją psychologiczną i duchową. Wykorzystanie mocy inicjacji

w wychowaniu jest możliwe tylko przy integracji tych trzech wymiarów. Nie da się jednak tworzyć dobrych pomysłów inicjacyjnych wyłącznie w odniesieniu do cudzych doświadczeń. Trzeba także przywołać te własne. Właśnie ze względu na cenną różnorodność osobistych doświadczeń, nie możemy zmierzać ku jednej strategii pozytywnych inicjacji.

Żeby ta książka mogła lepiej spełnić swoją funkcję, postanowiłem zamieścić w wybranych miejscach ramki, pomocne w przypomnieniu sobie własnych doświadczeń inicjacyjnych. Zachęcam, byś poświęcił(a) trochę czasu i uwagi postawionym tu pytaniom. Zangażuj swoją pamięć, dobre i złe wspomnienia. Przywołaj związane z nimi uczucia. Jeśli to zrobisz, lektura tej książki może być dla Ciebie nie tylko przeżyciem intelektualnym, ale konkretnym krokiem na Twojej drodze rodzica, wychowawcy, psychologa, duszpasterza.

Zanim przejdziesz do dalszej lektury, postaw sobie w głębi serca pytania: Jakiego człowieka chcę wychować? Ku czemu wychowuję moje dziecko? Jaki widzę przed sobą cel wychowania? Jaki ma być jego owoc? (Nie daj się zwieść myśli, że zarówno pytania, jak odpowiedzi są oczywiste i nie warto się nimi zajmować).

Zapisać poniżej odpowiedzi na te pytania swoimi słowami:



Po wykonaniu tej pracy, wciągnij w nią swojego współmałżonka. Poproś go (ją) o samodzielne sformułowanie celu wychowania Waszego dziecka, własnej listy cech człowieka, którego chce ukształtować.

Na koniec porozmawiajcie o tym. Zastanówcie się, które rzeczy są dla Was najważniejsze, a które drugoplanowe. Zaznaczcie te najważniejsze. To Wasz azymut. Trzeba go mieć przed oczami. Trzeba widzieć cel, by szukać najlepszych sposobów do jego osiągnięcia.



Spis treści

Podziękowania	7
Wstęp	9
1. Strategia pozytywnych inicjacji w wychowaniu.	13
2. Pozytywne inicjacje małego dziecka	29
3. Od Pierwszej Komunii do finiszu dzieciństwa	69
4. Poczęcie, narodziny i postrzyżyny – rola ojca w kluczowych momentach rozwoju dziecka	97
5. Rytuały cykliczne w strategii pozytywnych inicjacji	123
6. Inicjacje tematyczne w strategii pozytywnych inicjacji – przeżywanie bólu	149
7. Wtajemniczenie w sprawę seksualności	175
8. Prowadzenie ku spotkaniu z Bogiem	227
9. Rozwój małego dziecka a wychowanie	265
10. Metody wychowawcze hamujące i wspomagające rozwój dziecka	281
11. To, co się nie zmieściło w poprzednich rozdziałach. . . .	307

Spis treści

Dodatek 1. Akademia Przedszkolna – pomysł do wykorzystania	335
Dodatek 2. Poród domowy – intymna inicjacja z dyskretnym towarzyszeniem położnej	341
Dodatek 3. Seksualizacja	353
Zakończenie	363